Rok III Niedziela, 9 stycznia 1938 r. Nr 2

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Centralny Okręg Przemysłowy.

Możemy śmiało powiedzieć, że dwudziesty rok niepodległego bytu zaczęliśmy dobrze. Czynniki decydujące w Państwie, widząc jak sąsiedzi nasi przebudowują swoje ustroje gospodarcze, wysunęły bardzo ważne dla obronności Państwa hasło uprzemysłowienia kraju, przez stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Praca zaczęta w roku ubiegłym jest akcją obliczoną na dziesiątki lat następnych. Obejmje ona przede wszystkim te obszary, które mają naturalne warunki po temu i nie były jeszcze dotąd wykorzystane.

Centralny Okręg Przemysłowy ma być głównym ośrodkiem przemysłu w Polsce. Takie ośrodki przemysłowe istnieją już od lat w państwach Europy Zachodniej.

Centralny Okręg Przemysłowy znajdzie pomieszczenie w trójkącie między Sanem i Wisłą. Podstawą tego trójkąta jest linia łącząca miasta: Tarnów, Rzeszów, Jaworów, zaś wierzchołkiem trójkąta tego będzie Sandomierz.

Wybór tego miejsca jest nadzwyczaj trafny. Przede wszystkim — jest to teren zamieszkały bardzo gęsto przez rolników — posiadających karłowate gospodarstwa. Przemysł, jaki tu się rozwinie, da zatrudnienie tym wszystkim, którzy nie mogą obecnie wyżyć z pracy na roli, gdyż tej roli mają bardzo mało; wieś przeludniona i niemająca pracy znajdzie ją.

Dalej — trójkąt ten ma bardzo dobre położenie geograficzne, leży w środku Polski — promieniować więc będzie na Wołyń, Lubelskie, Polesie, Krakowskie i Wschodnią Małopolskę. Wskutek małych odległości obniżą się znacznie koszty przewozu gotowych towarów.

Przemysł, jaki tu się rozwinie, uniezależniony będzie od węgla, gdyż jako siłę popędową wykorzysta się rzeki i gaz, którego kopalnie znajdują się na Podkarpaciu.

Wreszcie jeden z bardzo ważnych czynników — to bezpieczeństwo.

Trójkąt ten położony jest między Sanem i Wisłą, a od południa zamknięty Karpatami. To obronne położenie zapewnia spokojne działanie fabryk nawet w czasie wojny.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym powstają już fabryki sztucznego włókna, sztucznego kauczuku i wielka stalownia, gdyż na tym terenie odkryto wielkie złoża rudy żelaznej. Rozwinie się przemysł ciężki, który do dziś istniał jedynie na Śląsku.

Obok kwalifikowanych pracowników, znajdzie tu zatrudnienie ludność miejscowa. Dzięki temu podniesie się stopa życiowa tysięcy rodzin chłopskich.



Góralki z kwiatami. *Wl. Jarocki.*

Na rzekach będą zbudowane wielkie zapory wodne i zbiorniki, takie jak w Rożnowie i Porąbce. Jedna zapora powstanie obok Soliny pow. Lesko. Nie wykorzystana siła wody zostanie wprzęgnięta w wielką pracę. Poza wykorzystaniem wody jako źródła siły, zbiorniki wodne na rzekach górskich umożliwią unormowanie żeglugi na Wiśle.

Nowe szlaki komunikacyjne, koleje, szosy, skrócą dotychczasowe drogi z Małopolski do Warszawy i umożliwią korzystanie z wytworów Centralnego Okręgu.

Prace już zaczęto. Są one nadzwyczaj ciekawe, ale też i nie dla wszystkich dostępne. Zapał i wiara w powodzenie dzieła poi otuchą każde serce polskie.

Centralny Okręg Przemysłowy będzie obok portu w Gdyni dziełem ogromnym w znaczeniu gospodarczym i politycznym.

W szeregu inwestycyj w ostatnich latach wykonanych, stworzenie C. O. P. przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia i zapewni Polsce należyte bezpieczeństwo i siłę.

Jan Sietnicki

Jak wygląda sowiecka gospodarka.

Jak wygląda gospodarka sowiecka świadczą o tem głosy prasy sowieckiej. W okolicach Leningradu nie ma przemysłu solnego. Sól przywozi się z bardziej odległych terenów. Kontyngenty soli przywożonej gromadzone są na brzegu Newy. Jak donosi „Lenigradzka Prawda", w ciągu ostatniego półtora roku rosły tam prawdziwe góry soli. „Góry" zajęły obszar 2.200 metrów kwadratowych, a wysokość ich wynosi przeciętnie około 5 piąter. Urząd gospodarki solnej zamierza dokonać „likwidacji" tych „gór" dopiero w r. 1938. Tymczasem **obywatele Leningradu już od dawna i bezskutecznie narzekają na brak soli wsklepach.**

„Prawda" nawołując do przygotowania się do siewu wiosennego, stwierdza, że do wiosny należy odremontować 250 tys. traktorów. Plan remontu na czwarty kwartał wykonano zaledwie w wysokości 18 proc. W niektórych obwodach wogóle nie przystąpiono do remontu traktorów.

Dużą przeszkodą w remoncie traktorów — pisze dziennik — jest brak części zapasowych. Jakość remontu jest niżej krytyki, gdyż **na 8 odremontowanych traktorów, 7 wraca do powtórnego remontu.**

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z przygotowaniem nasion do siewu. Np. w obwodzie Woroneckim na 286 tys. centnarów nasion, sprowadzonych przez laboratoria, 122 tys. centnarów okazało się zaśmieconych.

Teoretycy rolnictwa sowieckiego dążą do osiągnięcia dość dziwnych rekordów. W ub. roku niejaki Andriejew, pracując w dziedzinie hodowli owiec, wysunął projekt sztucznego zapładniania 30.000 owiec przez jednego barana rozpłodowca. Projekt został przyjęty przez komisariat rolnictwa, przy czym obniżono normy na 5—10—15 tysięcy owiec. Doprowadziła to w krótkim czasie do pogorszenia rasy owiec, ponieważ używano baranów o większej sile rozpłodowej, lecz mniej rasowych. Wskutek tych metod hodowla rasowych owiec w przeważnej części kolektywów rolniczych w Sowietach upada.

Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa" w Moskwie stoją dwa baraki, w których zamieszkują pracownicy Moskiewskiego instytutu inżynierów transportowych. Baraki te tak dalece nie nadają się do zamieszkania, że powracający z pracy robotnicy w swoim „mieszkaniu" nie mogą zdjąć płaszczy, gdyż temperatura w tych barakach mało się różni od temperatury na dworze.

* * *

Im większa nędza w Sowietach, im straszniejszy terror, tem bardziej służalczy ton prasy sowieckiej w odniesieniu do Stalina. W jednym z ostatnich numerów „Prawdy" Stalin nazwany jest „wcieleniem wszelkich cnót, mądrości, woli, uczciwości i niezłomności, wzorem politycznej i moralnej nieskazitelności".

Wiadomości bieżące.

Charakterystyczne wnioski Młodej Wsi.

Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi uchwalił cały szereg charakterystycznych wniosków. Między innymi wniosek, potępiający Zw. Młodej Polski za zmierzanie do rozbijania zorganizowanego ruchu młodzieżowego, wniosek, uważający za konieczne nawiązanie kontaktu z „Wiciami", wniosek oddający cześć ofiarnym wysiłkom chłopów małopolskich nad sprowadzeniem chłopów na widownię życia państwowego w Polsce oraz widzący w sposobie załatwiania wypadków sierpniowych w Małopolsce, widoczny wyraz niedoceniania sytuacji chłopów w Polsce, wniosek wyrażający uznanie Zw. Naucz. Polsk., oraz wniosek stwierdzający, że C. Z. M. W. stać będzie na straży ideologii Marszałka Piłsudskiego, walcząc z wszelkimi zakusami reakcji. — (ag.)

Z. M. P. szkoli kadry do roboty na wsi.

Sekcja Wiejska Związku Młodej Polski urządza w styczniu w Warszawie pierwszy ogólnopolski kurs dla kierowników placówek terenowych, na który zostanie powołanych 50 działaczy, pracujących do tej pory na odcinku wiejskim. — (ag.)

O. Z. N. tworzy „Front Młodych".

Jak się dowiaduje Polska Ajencja Agrarna, zostało postanowione powołanie do życia przy Obozie Zjednoczenia Narodowego „Frontu Młodych" W skład „Frontu Młodych" wejdą Związek Młodej Polski, Centralny Związek Młodej Wsi („Siew") organizacja Młodzieży Pracującej oraz szereg innych organizacyj. Na czele „Frontu" ma stanąć major Galinat. Program tej nowej formacji ma być zasadniczo narodowo-radykalny. — (ag.)

Młoda Wieś a mniejszości narodowe.

„Współpracę Młodej Wsi z młodzieżą narodowości obcych uważamy za naszą rację stanu". Takimi słowami określił na Walnym Zjeździe Centralnego Związku Młodej Wsi prezes Gierat stosunek Młodej Wsi do młodzieży mniejszości narodowych. Naturalnie dotyczą one mniejszości słowiańskich. — (ag.)

Żaden Ukrainiec nie śmie być analfabetą.

W związku z 70-letnim jubileuszem ukraińskiej instytucji oświatowej „Proświta", działacze tej instytucji powzięli uchwałę rozpoczęcia akcji całkowitego wytępienia analfabetyzmu wśród społeczeństwa ukraińskiego. Akcja ta trwać będzie aż do świąt Wielkanocnych 1938 r. — (ag.)

Petycja Ludowców z Małopolski Wschodniej.

We wszystkich powiatach Małopolski Wschodniej, gdzie istnieje organizacja Str. Ludowego, zostały zebrane podpisy pod petycję w sprawie zwolnienia przebywających w aresztach ludowców, zatrzymanych w czasie strajku chłopskiego. Petycję tę wysłano do p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego oraz do wojewody lwowskiego Alfreda Biłyka. — (ag.).

Ludowcy a gen. Żeligowski.

Zjazd powiatowy Str. Ludowego w Jarosławiu w obecności 600 delegatów powziął uchwałę, wyrażającą podziękowanie gen. Żeligowskiemu za stwierdzenie w Sejmie publicznie, iż na czele ruchu ludowego znaleźli się właściwi ludzie, którym należałoby ułatwić pracę, ponieważ w tym tkwi przyszła moc Polski, dalej za stwierdzenie, że lud polski jest moralnie zdrowy i posiada instynkt państwowy. — (ag.)

A jednak jest rozłam w Kole Rolników.

Wbrew kategorycznym oświadczeniom, jakie w okresie przedświątecznym składali członkowie zarządu Koła Rolników Sejmu i Senatu, że mimo wystąpienia z Koła posła Hyli — nie ma w Kole żadnego rozłamu, w kuluarach Sejmu utrzymują, że jakiś rozłam musiał jednak zaistnieć, skoro ostatnio w ślad za pos. Hylą opuścili szeregi Koła posłowie Gortat, Inglot, Kaczorowski i Szetela oraz sen. Plocek. — (ag.)

Zwolnieni z aresztów prezesi Str. Ludowego.

Przed świętami zostali zwolnieni z aresztu 60-letni b. więzień Berezy Stanisław Nita ze Szczurowej, aresztowany w czasie strajku chłopskiego, oraz prezes powiatu dąbrowskiego Jan Bania, przybywający w areszcie również od sierpnia.

Masowe wyroki na chłopów w Rzeszowie.

Sąd okręgowy w Rzeszowie wydał wyroki na 60 chłopów w związku ze strajkiem chłopskim w sierpniu br. Wszystkie te sprawy miały miejsce w sądzie okręgowym wskutek odwołania się oskarżonych od orzeczeń karnych, wydanych przez starostwo rzeszowskie. Lecz jest to dopiero pierwsza seria, ponieważ takich orzeczeń miało wydać starostwo rzeszowskie około 300.

Aresztowanie hr. Drohojowskiego i Kasprzaka.

Po ogłoszeniu wyroku w procesie Drohojowskiego i towarzyszy sąd na wniosek obrony postanowił wypuścić dwu głównych oskarżonych tj. Droh jowskiego i Kasprzaka na wolną stopę.

Prokurator wniósł zażalenie, a sąd okręgowy w Przemyślu polecił obydwu ponownie osadzić w więzieniu.

W wykonaniu powyższej uchwały aresztowano w Jarosławiu Jana hr. Drohojowskiego i Kasprzaka i odstawiono do więzienia w Przemyślu.

Prezes Rataj o rozmowie z gen. Tokarzewskim.

Polska Agencja Agrarna zwróciła się z prośbą do prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego p. Rataja o udzielenie informacyj, dotyczących konferencji, jaka miała miejsce we Lwowie z gen. Tokarzewskim.

Prezes Rataj oświadczył, iż istotnie konferencja miała miejsce, w której imieniem Stronnictwa Ludowego wzięła udział delegacja w składzie 20 kilku osób z prezesem Ratajem na czele, zaś imieniem Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych obecny był prezes Sekretariatu gen. Tokarzewski z towarzyszącymi mu osobami.

Przedmiotem konferencji były wyłącznie sprawy związane bezpośrednio i pośrednio z bezpieczeństwem państwa, a wszczególności Małopolski Wschodniej z uwzględnieniem specyficznych warunków, w jakich znajduje się żywioł polski na ziemiach południowo-wschodnich. Sprawy polityczne ogólnej natury jak również aktualne nie były wogóle poruszane.

Wymiana zdań toczyła się w atmosferze zrozumienia ważności zagadnień, stojących przed całym społeczeństwem na terenie Małopolski Wschodniej. Wszelkie inne wersje na temat tej konferencji są pozbawione podstaw.

Dalsze procesy ludowców.

W dniu 3 stycznia w Mszanie Dolnej rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajścia, które rozegrały się w sierpniu 1937 r. w Kasince Małej (pow. Limanowa), w czasie strajku chłopskiego. W tragicznych tych zajściach zginęło wówczas 9 chłopów z Kasinki.

Korpus oficerski dzieciom.

Korpus oficerski garnizonu stryjskiego urządził choinkę dla biednych dzieci w Żulinie. — Na uroczystość przybyła delegacja oficerów, na ręce których złożyły dzieci życzenia świąteczne dla wojska. Po wspólnym podzieleniu się tradycyjnym opłatkiem nastąpiło rozdzielenie podarków dzieciom.

Kłopoty księcia M. Radziwiłła.

Sąd Okręgowy w Ostrowiu ustanowił opiekuna nad ks. Michałem Radziwiłłem w osobie Alfr. Chłapowskiego, do czasu rozstrzygnięcia sprawy o ubezwłasnowolnienie ks. Michała.

Prasa francuska ogłosiła wywiad z ks. Radziwiłłem, który zaznaczył między innymi:

„Protestuję przeciw wyrokowi sądowemu, nie uznaję również wyznaczonego przez trybunał kuratora, którego uważam za niezdolnego do zarządzania moim majątkiem".

Książę oświadczył, że „nic nie zdoła przeszkodzić jego związkowi małżeńskiemu". Jak wiadomo ks. M. Radziwiłł zamierza poślubić Żydówkę p. Suchestow.

Co się dzieje za granicą.

Antyżydowskie zarządzenia rumuńskiego rządu.

W Rumunii odbyły się wybory, w których wzięło udział 66 partyj politycznych. Przy takim rozbiciu opinii wybory nikomu nie dały absolutnej większości i nawet wyborczy blok rządowy, mimo usilnych zabiegów administracji, zdobył zaledwie 38% głosów. Równocześnie ponad 35% uprawnionych do głosowania nie zgłosiło się do urn wyborczych...

Proporcjonalnie największe zwycięstwo wyborcze odniosła „Żelazna gwardia", czyli ugrupowanie faszyzujące, zdecydowanie wrogie parlamentaryzmowi.

Wobec wyniku wyborów premier Tatarescu podał się do dymisji. Nowy gabinet utworzony został przez Gogę, przywódcę narodowej partii chrześcijańskiej.

Jednym z pierwszych kroków nowego rządu było wydanie zarządzeń antyżydowskich. Zarządzenia te przewidują zakaz współpracy żydów w dziennikach, wychodzących w języku rumuńskim, cofnięcie koncesyj, udzielonych żydom na sprzedaż produktów monopoli państwowych, jak np. alkohol, tytoń, zapałki etc., wywłaszczenie żydów z wszelkiego rodżaju przedsiębiorstw rolnych oraz zakaz zajmowania się jakimkolwiek handlem w gminach wiejskich.

Krwawe walki o Teruel.

Walki o Teruel osiągnęły nasilenie nienotowane dotychczas od początku wojny w Hiszpanii.. Przygotowanie artyleryjskie narodowców było niezwykle gwałtowne. Wspierane ono było przez akcję stu trzymotorowych samolotów bombowych. Wojska rządowe stracić miały w tych walkach 20.000 ludzi. Po gwałtownym ataku wojska gen. Franco wkroczyły dnia 1 stycznia do Teruelu.

Ofenzywa japońska.

Japończycy przygotowują się do zajęcia Kantonu i Chin południowych. Rząd japoński zwiększył budżet wojskowy, przewidując przeciągnięcie się wojny w Chinach. Chińskie stronnictwo komunistyczne ogłosiło odezwę, w której podnosi się konieczność walki do końca z Japonią oraz potrzebę wzmocnienia rządu centralnego, a to drogą wejścia do jego składu przedstawicieli wszystkich stronnictw chińskich. Poza tym odezwa wzywa rząd do spotęgowania propagandy zagranicą oraz zwrócenia się do odpowiednich państw z apelem o pomoc wszelkimi środkami i we wszystkich dziedzinach.

KONKURS
dla nowych radiosłuchaczy.

Tysiąc złotych i wiele innych wartościowych nagród zdobyć mogą nowi abonenci radiowi, którzy wezmą udział w „Lwowskim konkursie dla nowych radiosłuchaczy". Warunki konkursu następujące:

Po zarejestrowaniu się w urzędzie pocztowym w grudniu, styczniu lub lutym, należy odpowiedzieć treściwie na pytanie: „dlaczego zostałem radiosłuchaczem". Pozatem należy podać swe nazwisko, imię, zawód i adres oraz numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i datę rejestracji.

Odpowiedzi kierować pod adresem: Polskie Radio, Lwów, ul. Batorego 6 z napisem na kopercie: Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy". Konkurs organizowany jest przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w porozumieniu z Polskim Radiem.

~O~

Noworoczne przemówienie Wojewody Lwowskiego.

W dzień Nowego Roku przyjmował p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego życzenia noworoczne dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Rządu od przedstawicieli władz, duchowieństwa, konsulów, wyższych uczelni, samorządu, organizacyj, zrzeszeń i towarzystw, prasy i społeczeństwa.

Do zebranych wygłosił p. Wojewoda przemówienie w którym poruszył szereg zagadnień. Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił p. Wojewoda **najliczniejszej warstwie narodu, a mianowicie polskim chłopom.** Jako przykład powołał p. Wojewoda naród niemiecki, który przeżywał przemiany strukturalne równe największym w dziejach i przyjął dewizę, że Niemcy są narodem chłopów. Te momenty chłopskości polskiego narodu w najpiękniejszym znaczeniu tego wyrazu — należy również podkreślić, a mówi o tem z całym spokojem sumienia i honoru Wojewoda mimo, iż na terenie jego województwa zdarzyły się w lecie chłopów tych trupy.

Istota o którą rozbiły się podówczas wzajemne wysiłki w zagadnieniu „chłopi — administracja" brzmi inaczej, nazywa się ona — zdaniem Wojewody: „społeczeństwo a prawo".

Dziś zwraca się z gorącym życzeniem, aby wysiłki warstwy chłopskiej szły w kierunku podniesienia i dźwignięcia siebie samych i Państwa, ale wysiłki te muszą wejść w koryto właściwe.

„Ludność chłopska niech będzie przekonana — mówił p. Wojewoda — że nie stanie się nic takiego, aby prawa nie były uszanowane, — nie mam zamiaru nigdy w jakikolwiek sposób zaciążyć na prawie obywatela swobodnego wyboru do ciał samorządowych. Tutaj na tym odcinku wydałem nakazy bezwzględne, aby zapewnić zupełną swobodę. — Nie mogę jednak nakazać pod żadnym pozorem kompromisu, gdy prawo będzie kiedykolwiek naruszone, gdyby mi nawet w walce o poszanowanie prawa przyszło nałożyć głową".



Uczestnicy wiecu oświatowego w Lesku, odbytego dn. 19. grudnia ub. r. W pierwszym rzędzie Starosta Dr Gąsiącek. *Fot. J. Sietnicki.*

Na końcu poruszył p. Wojewoda

problemy mniejszościowe,

tj. zagadnienie mniejszości narodowej ukraińskiej i ruskiej i zagadnienie żydowskie.

W pierwszym zagadnieniu jedna kwesia jest bezsporna, a mianowicie kwestia pozytywnego ustosunkowania się kierownictwa ukraińskiego do Państwa Polskiego. Gdy będzie rosła siła przyciągająca Państwa Polskiego wraz ze wzrostem potęgi gospodarczej — znajdzie ona uznanie nie tylko w oświeconych umysłach kierownictwa, ale dotrze do najszerszych warstw i uczyni agitację negatywną i destrukcyjną dla Państwa Polskiego ze strony wrogich elementów — niemożliwą. „Życzę narodowi ukraińskiemu — kończył pan Wojewoda — aby te ciężkie chwile, jakie przeżywa na innych terytoriach swojego rozmieszczenia, należały do przeszłości. — Myślę, że życzenia te zostaną przyjęte tak szczerze, jak szczerze zostały wypowiedziane".

W kwestii żydowskiej — zauważył p. Wojewoda — nie ulega żadnej wątpliwości, że historia świata w odniesieniu do tego problemu znajduje się na zakręcie, jak to się dzisiaj nieraz modnie mówi. Bywały jednak w historii świata jeszcze gorsze zakręty. Z przekonania życzył p. Wojewoda, aby naród żydowski uzyskał swoją ojczyznę, do której dąży na przestrzeni około dwóch tysięcy lat, jak najrychlej, gdyż wtedy dopiero nastąpi rozwiązanie zagadnienia, którego uczestnikami są również Polacy. — Wreszcie zwrócił p. Wojewoda uwagę na określenie Ministra Spraw Zagranicznych, który mówiąc na forum międzynarodowym o emigracyjnych koniecznościach Polski, podkreślił wyraźnie, iż problem emigracyjny nie jest dla Polski zagadnieniem wyłącznie etnicznym. Do tego zagadnienia — zdaniem p. Wojewody — nikt z odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej nie ma prawa dodać ani słowa.

Z Górskiego Hirski — ze Złotnika Zołotnyk.

Chciałbym podzielić się z Czytelnikami „Naszej Pracy" kilku wiadomościami z mojej okolicy. Jest to przysiółek Charyteny przynależny do gromady i gminy Laszek w powiecie jarosławskim. Do gminy 5 km i do kościoła — wieś mieszana, złożona z kilku rodzin mazurskich osiadłych na parcelacji z okolic Kolbuszowej i Rzeszowa, kilku rodzin tubylczych Polaków. Razem 25 rodzin czysto polskich, pozatem Rusini. Trochę między tymi Rusinami i mieszanych rodzin, które Rusini ciągną przemocą do siebie. I tak, jeszcze dziadek był Górski — wnuk już Hirski, Czemerdy — z Mazurów — dziś Rusini, Złotnicy których metryki od 600 lat są w parafii polskiej — dziś nazywają się Zołotnyki, Lisy — dziś Łysy. To było — a dziś mimo naszej w Czytelni T. S. L. tak silnej pracy, Polak mazur Stanisław Włoch pod presją Rusinów zawiózł do chrztu dwóch synów do cerkwi. Nauczycielce naszej za pracę 2 razy radio zepsuli z zemsty, na skargę na nią chodzą i starają się wywalić ją z Charyten, bo Polka, a dziś plebiscyt szkolny.

Nie damy się tu, to prawda, ale nas tu poprzeć niema komu. Staraliśmy się o plac pod budowę domu ludowego T. S. L. Gromada uchwaliła, Rusini wnieśli protest i ani rusz nie może sprawa nieszczęsnego placu ruszyć z miejsca mimo, że wszystkich naokoło prosimy o poparcie — i wojsko i starostwo i kogo się da. Ale dla Rusinów jest.

My tu przynajmniej walczymy. A co mówić o tych wsiach, gdzie jest Polaków jeszcze mniej i walczyć niema komu?

Idąc do miasta, spotkałem się z gospodarzem młodym z sąsiedniej wsi Zaleskiej Woli (od Charyten 3 km). Nie znaliśmy się. — Przechodząc koło mnie powiada: „Sława Isusu Chrystu". Nie wiem z kim mam do czynienia — odpowiadam więc: „Sława na wiki" i rozmowę prowadzimy po rusku. Dowiaduję się, że jest on z Zaleskiej Woli. Mój rozmówca, który tak wspaniale tnie po rusku i to twardo, to Polak z matki i ojca Polaka z pod Krakowa — osiadły w Zaleskiej Woli, ożeniony z Rusinką i co gorzej ma zamiar dzieci zanieść do cerkwi, bo do kościoła daleko, no i żyje między Rusinami. A dopiero w zimie wyszedł z wojska, służył przy saperach we Lwowie. Powiadam mu, że chybaby Boga w sercu nie miał i chował własne dzieci przeciw swojej ojczyźnie.

A jest tam takich rodzin 5. Postanowiliśmy się zająć tymi ludźmi i ściągnąć ich do naszej czytelni.

Dlaczego u nas tak źle? Za mało Polaków księży, za mało kościołów — no i dużo nauczycieli Rusinów.

Ch.

Wieś woła o nauczycieli-Polaków.

Moje strony to Stary Milatyn, Kędzierzawce, Bezbrudy, Nowosiółki. Wszystko to — w powiecie Kamionka Strumiłowa. U nas prawie każdy Polak świątkuje święta ruskie (czyli, jak teraz mówią „ukraińskie"), a nie polskie. Dlaczego tak jest? Wstydzą się tego, że są Polakami? Mowy polskiej nie używają, tyle tylko, że umieją się przeżegnać i odmówić modlitwę po polsku.

Czyja w tem wina? Rodzice trochę winni, ale więcej chyba winne są władze szkolne i inteligencja. Bo gdyśmy odzyskali wolną Polskę, trzeba było tu na kresach do każdej wioski dać nauczyciela Polaka, aby w dzieci nasze wlał ducha polskiego. A tak szkoły poobsadzane są ukraińskimi nauczycielami, a ci tępią polskość w polskich dzieciach. Polak nauczyciel wytłumaczyłby temu dziecku co to jest Polska, wytłumaczyłby, że mowa polska jest piękna. Dziecko umiałoby mówić po polsku i w domu by powiedziano, że trzeba świętować nasze, polskie święta, po polsku mówić i Polskę kochać.

Ale my tu mamy nauczycieli Ukraińców. Nam Polaków trzeba, aby tu pracowali, zakładali T. S. L. i umacniali polskość.

Powinien częściej przyjeżdżać do nas ktoś z miejskiej inteligencji i pouczać nas.

Mamy tu Związek Strzelecki. Prawda, że był u nas coś ze trzy razy instruktor, ale teraz nie przyjeżdża. A przecie w miastach jest tylu Polaków uczonych i mądrych. Co niedzieli powinien ktoś na wieś pojechać, pomówić z nami, zobaczyć, co się u nas dzieje.

W tym roku mieliśmy w naszej wiosce półkolonię. Kierowała półkolonią p. Pepikówna ze Złoczowa. Dużo pracowała — można już było usłyszeć polską mowę wśród polskich dzieci, czyto na drodze, czy w domu. Ale gdy p. kierowniczka wyjechała od nas, pojechała też od nas i mowa polska. Zaczęła się nauka w szkole, zniknęła mowa polska z pomiędzy dzieci. Bo kto dbać ma o tę mowę w naszej wiosce Bezbrudach? Nasz nauczyciel chyba nie.

Już dawno robimy starania, aby nam dali nauczyciela, lub nauczycielkę narodowości polskiej ale wszystko na nic.

Sami robimy, co możemy, na wiosnę będziemy mieli Dom T. S. L., będzie się gdzie schodzić, by pomówić o różnych sprawach — ale brak nam kogoś z inteligencji, żeby naszą pracą pokierował i pomógł nam podtrzymać ducha polskiego wśród nas. Trzeba nam przede wszystkim nauczyciela — Polaka duszą i ciałem.

B.

Obniżka oprocentowania w K. K. O.

Ogłoszone zostało rozporządzenie o najwyższych granicach odsetek w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach. Najwyższa granica odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych ustalona została dla komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych, w których suma kapitałów przekracza 3 miliony złotych, oraz dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnicy w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu na 4 i pół proc. rocznie. Dla kas oszczędnościowych nie przekracza 3 milionów zł, oraz dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych ustalono najwyższą granicę oprocentowania na 5 prc. w stosunku rocznym. W granicach wyżej określonych wysokość stopy procentowej może być różniczkowana zależnie od różnych typów wkładów i lokat pieniężnych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 1938 r. W odniesieniu do wkładów i lokat złożonych przed 1 stycznia, rozporządzenie ma obowiązywać po upływie terminu umowy, jednak nie później, niż 1 lipca 1938 r.

OD ADMINISTRACJI. Numer niniejszy wysłano tylko tym prenumeratorom, którzy uiścili prenumeratę zaległą za rok 1937 i wpłacili prenumeratę bieżącą.

Co piszą nasi korespondenci.

Jak się rozwija praca T. S. L. w Waniowicach.

Od maja br. nie zabieraliśmy głosu o sobie. Ale obecnie, gdy kochany nasz tygodnik powiększył swoje łamy, postanowiliśmy z tego skorzystać i złożyć krótkie sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności.

W ciągu tegorocznych wakacyj zorganizowaliśmy dla dzieci członków Czytelni półkolonię wakacyjną. Udział wzięło 25 dzieci. Półkolonię prowadziła wzorowo absolwentka seminarium p. Janina Hoblerówna.

Do utrzymania półkolonii dopomogli nam finansowo starosta samborski dr Kaszubski i prezes Koła T. S. L. w Samborze prof. A. Glodt, za co im z całego serca dziękujemy.

Dnia 6 października br. urządziliśmy zabawę taneczną w poczekalni kolejowej użyczonej nam łaskawie przez dyrekcję Kolei Państwowych we Lwowie. Czysty dochód z zabawy, przeznaczony na budowę własnego domu ludowego, wynosił 60 zł 40 groszy.

Uroczystość 11 listopada obchodziliśmy w świetlicy. Do zebranych wszystkich członków pięknie przemówił opiekun Czytelni prof. B. Dankowski ze Sambora, wzywając do jedności i zgody braterskiej oraz do dalszej wytrwałej pracy dla podniesienia kultury na wsi. Po śpiewach i deklamacjach uroczystość zakończono hymnem państwowym.

Wieczorem dnia 5 grudnia br. zawitał nareszcie do naszej Czytelni po raz pierwszy od jej założenia św. Mikołaj specjalnie do dzieci, które brały udział w półkolonii wakacyjnej. Po odegraniu niedługiej sztuczki i przemówieniu św. Mikołaja nastąpiło obdarowanie podarunkami. Ileż to było radości i zadowolenia u tej ubogiej dziatwy, trudno opisać. Obyś tak św. Mikołaju zechciał i w przyszłym roku znowu odwiedzić te biedne dzieci, ale z trochę bardziej realnymi podarunkami, bo jakże potrzebne są tam ubranka, sukieneczki, bucięta itp.

Staraniem Zarządu naszej Czytelni powstał sklep tytoniowy i korzenny, którego prowadzenie powierzono członkowi Zarządu p. J. Giglowi. Dochód wprawdzie jest na razie nie duży, ale za to wielka wygoda dla miejscowych Polaków.

Na założenie sklepu tytoniowego i korzennego włożyliśmy zaledwie 200 złotych z kasy Czytelni. A trzeba wiedzieć, że obecnie rozporządzamy już gotówką blisko 1.000 złotych.

Czytelnia nasza założona w listopadzie 1934 r. przez obecnego jej opiekuna prof. B. Dankowskiego, liczy obecnie 57 członków regularnie opłacających deklarowane wkładki wynoszące od 2 zł do 50 gr miesięcznie.

Podziękowanie za odbiornik radiowy.

Czytelnia T. S. L. w Boniszynie — powiat Złoczów składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Koła T. S. L. w Złoczowie i anonimowemu ofiarodawcy za aparat radiowy, zainstalowany w świetlicy.

Zaznaczamy, że nam, tutejszym Polakom przynosi radio dużo korzyści i przyjemności i ściąga wszystkich do świetlicy. Ze świetlicy i radia korzysta Czytelnia T. S. L. i Związek Strzelecki.

Zarząd Czytelni T. S. L. w Boniszynie.

Gwiazdka dla dzieci w Grzybowicach.

Staraniem Koła T. S. L. im. J. Mączki odbyła się w sali szkolnej w Grzybowicach Wielkich dnia 22 grudnia br. „Gwiazdka" dla dzieci polskich. Do zebranych dzieci i ich rodziców przy pięknie przybranej i oświetlonej choince przemówili proboszcz z Malechowa ks. Mikrut oraz płk. Małecki i p. Orski, poczem po odśpiewaniu kolęd i wygłoszeniu okolicznościowych wierszy obdarzono wszystkie dzieci w liczbie 65 słodyczami. Ponadto dzieci najbiedniejsze obdarowano ciepłą odzieżą, szkolne zaś otrzymały książeczki do modlenia i przybory szkolne.

Na zakończenie urządzono wspólny podwieczorek dla dzieci i ich rodziców złożony z kakao i słodkiego pieczywa. Podniosły i wzruszający nastrój „Gwiazdki" wywarł na wszystkich silne i niezatarte wrażenie.

Przy tej sposobności Zarząd Koła T. S. L. im. Mączki składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim P. T. Szanownym Firmom Lwowskim oraz Lwowskiemu Powiatowemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży i innym ofiarodawcom za przyczynienie się swoimi ofiarami do urządzenia tej „Gwiazdki".

Kronika gospodarcza.

Najważniejsze potrzeby wsi.

Na zjeździe Kółek Rolniczych i spółdzielczości w Sandomierzu powzięto w sprawach oświatowych uchwałę, domagającą się finansowania budowy szkół przez skarb państwa, gdyż gminy wiejskie nie są w stanie pokryć wydatków, związanych z budową szkół. Po omówieniu zagadnień gospodarczych stwierdzono: Drobne rolnictwo w dalszym ciągu boryka się z trudnościami a rolnicy w dalszym ciągu muszą żądać przywrócenia opłacalności warsztatów rolniczych przez zrównoważenie cen artykułów rolnych z przemysłowymi. W tym celu przede wszystkim należy: obniżyć ceny nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, materiałów opałowych i budowlanych oraz innych artykułów przemysłowych (ag.).

Za bojkot straganów areszt.

Podczas jarmarku w Łącku, w pow. Nowy Sącz, prowadzili akcję bojkotową straganów żydowskich dwaj członkowie Str. Narod., Sambak i Budziony, przybyli do Nowego Sącza. Zostali zatrzymani przez policję państw. i osadzeni w areszcie (ag.).

O. Z. N. organizuje spółdzielnie.

W sali O. Z. N. w Stryju odbyło się, zwołane z inicjatywy tut. O. Z. N. zebranie, na którym uchwalono założyć spółdzielnię „Polska Okręgowa Spółdzielnia Spożywców — Zjednoczenie" (ag.).

Przed budową fabryki w Żydaczowie.

Do Żydaczowa w wojew. stanisławowskim przybyła urzędowa komisja, celem lokalnego zbadania planów budowy fabryki papieru i celulozy firmy „Steinhagen" (ag.).

Stan ozimin.

Ciepła, oraz w miarę wilgotna jesień sprzyjała rozwojowi zasiewów ozimych, oraz ukończenia prac w polu. Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia powierzchni ozimej. Powierzchnia pszenicy zwiększyła się o 1,2 proc., żyta zaś o 2,8 proc., jęczmienia zmniejszyła się o 0,5 proc. Powierzchnia pszenicy ozimej wzrosła znacznie w województwach stanisławowskim i tarnopolskim. Powierzchnia żyta ozimego wykazała wzrost we wszystkich województwach.

Nowe szyby naftowe.

W Czarnej koło Ustrzyk Dolnych pow. leskiego na terenach naftowych firmy „Małopolska" dowiercono w ub. tygodniu w głębokości 200 m. szyb o wydajności wyżej 1 cyst. ropy dziennie.

Również w Lipiu obok Czarnej firma „Polon" dowierciła w ostatnich dniach szyb na głębokości 800 m. o tej samej wydajności.

Wobec braku paszy.

W związku z propagandą zakupywania przez rolników, dotkniętych klęską braku paszy, cukru skażonego i melassy na pokarm dla bydła, rolnictwo województwa lwowskiego zwróciło się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o uzyskanie zniżek taryfowych na przewóz pasz, a w szczególności cukru skażonego i melassy.

Polska strefa portowa w Gałaczu.

Jak donoszą z Bukaresztu, rząd rumuński postanowił w porcie Gałacza otworzyć wolną strefę. Gałacz jest głównym portem rumuńskim na Dunaju. Zawarte zostały prowizoryczne umowy z Polską i Czechosłowacją, którym przyznaje się w strefie wolnej wielkie parcele. Tu firmy polskie i czechosłowackie wybudują własne składy oraz zakłady dla przeróbki surowców rumuńskich, które stąd skierowane mogą być morzem na wschód, lub rzekami względnie koleją na zachód.

Listy do Redakcji.

Redakcja nasza otrzymuje wiele listów opisujących życie w gromadach, organizacjach oświatowych i rolniczych. Cieszymy się z tego bardzo. Jak wszyscy już mogli się przekonać — wprowadziliśmy w naszym tygodniku duże zmiany. Powiększone szpalty dają więcej niż przed tym materiału, wprowadzone dodatki tygodniowe urozmaicają wydawnictwo i nadają mu charakter taki, jak na wieś przystało.

Niejeden z was Kochani Czytelnicy już nie raz chciał pisać, ale w ostatniej chwili zaniechał tego.

Wielu było takich, którzy napisali nawet, ale zabrakło im odwagi na wrzucenie do skrzynki pocztowej.. Zapraszamy wszystkich do pisania.

Piszcie Wszyscy o wszystkim , co was interesuje — pisząc zaś pamiętajcie, że należy pisać atramentem tylko po jednej stronie papieru, zostawiając przy tym margines na 2—3 cm szeroki.

Każdą korespondencję należy zawsze podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem, podając równocześnie miejscowość piszącego.

Jeżeli nie chcecie, aby nazwisko było uwidocznione w gazecie — to należy wyraźnie o tym napisać. W takim wypadku Redakcja zachowuje dla swojej wiadomości nazwisko piszącego, a korespondencję drukuje bez podpisu.

Nazwiska autorów są tajemnicą redakcyjną, nie ma się więc czego obawiać. Jeżeli ktoś napisze jakiś artykuł, a nie ma znaczka na przesłanie do Redakcji, to niech złoży to u Prezesa Czytelni, lub Koła i poprosi, by wysłał wraz z inną pocztą.

Wszystkim, którzy zechcą stale pisać Redakcja wyda specjalne legitymacje, o które trzeba się zwrócić podając swoje nazwisko i imię, adres i poświadczenie Prezesa Koła T. S. L. w mieście powiatowym.

Osoby, które staną się korespondentami, obowiązane są nadsyłać Redakcji przynajmniej raz w miesiącu korespondencję.

Korespondentom zwracamy koszty przesyłki listów.

Piszcie — Czekamy!

Wszyscy Korespondenci otrzymają kalendarz ścienny.

Praca zbiorowa
pod redakcją Eug. Bielawskiego.

DOBRACZYN — WIEŚ POD SOKALEM.

Fragmenty szkicu monograficznego.

IV.

Stowarzyszenia.

Na terenie wsi znajduje się kilka stowarzyszeń, które dadzą podzielić się na polskie, ruskie i ukraińskie. Do polskich należy Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej, do ruskich Czytelnia im. M. Kaczkowskiego a do ukraińskich „Proświta", „Ridna Szkoła" i „Silskyj Hospodar".

Powyższe stowarzyszenia można podzielić na takie, które prowadzi inteligencja i takie, które są prowadzone przez ludność wiejską. Do pierwszych należą polskie i ukraińskie, do drugich ruskie. Polskimi zajmuje się nauczyciel, ukraińskimi ksiądz. Oprócz tego we wsi znajduje się Ochotnicza Straż Pożarna, do której należą Polacy i Rusini.

Czytelnia im. M. Kaczkowskiego.

Najstarszym stowarzyszeniem we wsi jest ruska Czytelnia im. M. Kaczkowskiego, założona w roku 1903.

Obecnie liczy 105 członków i mieści się w wydzierżawionym na 29 lat budynku gromadzkim, który stoi na miejscu dawnej diakówki. Czytelnia posiada własną scenę, którą chętnie wielokrotnie wypożyczała Polakom na przedstawienia. W czytelni mieści się biblioteka złożona z 215 tomów. Czytelnia prenumeruje dwa ruskie pisma „Ruski Hołos" i „Zemla i Wola".

Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Czytelnia Polska T. S. L. została przemianowana z dawnego stawarzyszenia Chórów i Teatrów. Stowarzyszenie to założone zostało w jesieni roku 1922 przez Adama Horoszkiewicza ówczesnego zarządcę dóbr Ordynacji Poturzyckiej w Dobraczynie.

W roku 1927 stowarzyszenie pozostało bez należytego kierownictwa i zaczęło podupadać. Dopiero w roku 1933 nauczyciel Filozof Jan z kilkoma członkami stowarzyszenia zorganizował Czytelnię Polską T. S. L. Dwór odstąpił małą ubikację w czworoboku na świetlicę. Zorganizowano normalną pracę Czytelni. Urządzono cały szereg obchodów i uroczystości. Nauczycielka Maria Swadowska zorganizowała kilka przedstawień, które przyniosły trochę dochodu i tym pokrywano potrzeby świetlicy. Imprezy i przedstawienia urządzano w wypożyczanej sali ruskiej Czytelni.

Z powodu stałego przenoszenia świetlicy z budynku do budynku po wszystkich czworakach tak członkowie jak i kierownicy Czytelni bardzo zniechęcili się do pracy. Stan taki trwał do 1936 roku. W tym to roku dzierżawca folwarku Zdzisław Dziopiński odstąpił kilka ubikacyj w murowanym czworaku, i przystąpiono niezwłocznie do urządzenia sali ze sceną.

Całą inicjatywę przyjął na siebie nowy zarząd w osobach Bielawskiego, Hemerlinga i Kochanowicza, który w dość krótkim czasie zdołał zebrać około 350 zł i przystąpił do gruntownego remontu budynku. Przebudowano dach, przeniesiono wejścia do piwnicy i urządzono według wszelkich wymogów świetlicę. Zaznaczyć należy, że ze szczególną pomocą pospieszył starosta powiatowy p. Kostołowski i sekretarz gminy Łabudzki.

W czerwcu 1937 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej Czytelni.

Czytelnia liczy obecnie 58 członków. Jest wyposażona w 100 tomową bibliotekę Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, oraz posiada własnych książek 62. Członkowie Czytelni prenumerują: Nowiny, Naszą Pracę i Ziemię Sokalską.

Do czytelni polskiej na przedstawienia i zabawy uczęszczają często Rusini, z których kilku jest członkami Czytelni.

Proświta.

W roku 1923 w miejsce przedwojennej czytelni Kaczkowskiego została założona „Proświta", w której była skupiona ludność grecko-katolicka.

Proświta liczy obecnie 240 członków, posiada bibliotekę o 400 tomach i prenumeruje pisma: „Nasz Prapor", „Hołos", „Swoboda", „Samooświtnyk" i „Żyttia i Znania". W czytelni jest kilka kółek jak: teatralne, samooświatowe i chór. Prezesem Proświty jest ks. Worobij.

Proświta mieści się w budynku cerkiewnym. W tym samym budynku jest umieszczona Ridnia Szkoła założona w 1935 r. skupiająca 80 członków i „Silskyj Hospodar", który liczy 40 członków i posiada bibliotekę złożoną z 25 książek.

Poza tym na terenie wsi przy cerkwi jest stowarzyszenie cerkiewne „Apostolstwo Mołytwy", dzielące się na kilka sekcyj.

Jeżeli chodzi o działalność poszczególnych organizacyj, to jest ona najsłabsza w czytelni polskiej, której członkowie czynią wrażenie takie, jakby się czegoś bali. W ostatnich czasach jednak cały szereg imprez zaczyna uświadamiać członków, że oni są włodarzami tej ziemi i z nimi musi się w pierwszym rzędzie liczyć.

Największym powodzeniem w tutejszych czytelniach cieszą się sztuki teatralne patriotyczne, historyczne i komedie; inne nie mają powodzenia.

Marzeniem każdej czytelni jest radio-odbiornik. Lampowych odbiorników radiowych we wsi jest 2, detektorów też 2.

Straż pożarna.

Już w roku 1910 została zawiązana we wsi drużyna strażacka. Gmina zakupiła sprzęt, który obsługiwała ta drużyna. Drużyna ta istniała do wojny światowej. W roku 1922 utworzono znowu tę straż. Po reorganizacji straży pożarnych w Polsce wójt Bazyli Goral zarejestrował straż tutejszą, która otrzymała nazwę „Ochotnicza Straż Pożarna w Dobraczynie". Do straży należy 16 członków Polaków i Rusinów.

Stosunek ludności do straży wiele daje do życzenia, zwłaszcza jeżeli chodzi o ukraińców, którzy nie tylko ustosunkowali się negatywnie, ale też na każdym kroku przeszkadzają.

Mleczarnia.

We wsi znajduje się mleczarnia, należąca do patronatu związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. w Warszawie. Mleczarnia zbiera tylko śmietanę, wyrabia masło i odsyła do Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie.

Członków udziałowców jest 159, z których każdy włożył udział w wysokości 10 zł.

Działalność mleczarni z każdym rokiem słabnie, ponieważ coraz mniej mleka dostarcza się do mleczarni, a coraz więcej zanosi się do miasta.

Sklep Kółka Rolniczego.

W jesieni roku 1922 Adam Horoszkiewicz zakłada przy dworze sklep dla służby dworskiej. Każdy ze służby złożył 5 zł udziału, zebrano w ten sposób 115 zł, dwór dał 100 zł. Sklep ten z chwilą założenia kilku sklepów w pobliżu podupadł.

Poza tym trzykrotne kradzieże w sklepie bardzo poderwały stan sklepu. W roku 1934 zarejestrowano sklep w Kółku Rolniczym w Sokalu i odtego czasu występuje pod firmą Kółka Rolniczego. Obrót roczny 7.000 zł.

Kooperatywa „Borotba".

Kooperatywa „Borotba" mieszcząca się w budynku gromadzkim należy do Sojuzu Kooperatyw w Sokalu. Udziałowców 52, z których każdy włożył 8 zł. Obrót roczny 10.000 zł Udziałowcami są sami Ukraińcy.

Prywatnych sklepów jest we wsi cztery.

JÓZEF STOBIECKI

Jak podnieść gospodarczo wieś polską?

I.

Naród polski na przestrzeni tysiącletniego okresu swego rozwoju nie przejawiał nigdy większego zainteresowania dla spraw dotyczących **całokształtu gospodarstwa narodowego.** Przy tym od wieków nastawieni byliśmy, pod względem gospodarczym, **jednostronnie.**

Przemysł i handel mieliśmy w pogardzie, oddając te dziedziny życia gospodarczego do wyłącznej eksploatacji **obcym** (Niemcom, Żydom i in.). Prawie wyłącznym zajęciem ludności polskiej była **praca na roli.** Byłoby więc logicznym następstwem tego stanu rzeczy, gdyby rolnictwo w Polsce, mając za sobą tylowiekową tradycję, stało na bardzo wysokim poziomie. Niestety, rzecz ma się niemal odwrotnie. Albowiem pod względem kultury rolnej kroczymy prawie w ostatnim szeregu narodów europejskich.

Za przykład niech posłużą następujące cyfry, uzyskane z przecięcia, za lata 1924—1933: **Dania** (wzgl. **Holandia** czy **Anglia)** produkowała z 1 ha, w porównaniu — **z Polską** (cyfry w nawiasie) kwintali: **pszenicy** 28,8 (11.9), **żyta** 21.7 (11.4), **jęczmienia** 27.2 (12.1), **lnu** 7.5 (3.6) na 100 ha zaś utrzymywano tam, w porównaniu **z Polską**, sztuk: **bydła rogatego** 71.3 (23.8), **nierogacizny** 102.7 (18.2), **owiec (Anglia)** 108.6 (6.6). Powyższe cyfry świadczą najwymowniej o naszym rażącym zacofaniu w dziedzinie kultury i produkcji rolniczej.

Również w ogólnym dochodzie społecznym Polski, obliczonym za rok 1933 na 15.5 miliardów zł, ludność rolnicza, stanowiąca przeszło 60 proc. całego zaludnienia Państwa, a więc licząca przeszło 20 milionów głów, partycypuje tylko na sumę 5.5 miliardów zł. W konsekwencji spożycie rynkowe ludności wiejskiej jest minimalne, gdyż wyraża się zaledwie cyfra 0.8 miliarda zł i stanowi niespełna 10 proc. ogólnego spożycia.

Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie leży przyczyna tych paradoksalnych stosunków? Odpowiedź na to pytanie należy poprzedzić krótkim naszkicowaniem warunków, wśród jakich pracuje u nas rolnictwo. Powszechnie znany jest fakt, że gospodarstwo rolne u nas **deficytowe,** gdyż produkty swoje musi sprzedawać poniżej kosztów własnych. Jednakże cena, uzyskiwana przez producenta, nie jest rzeczywistą ceną targową, gdyż rozpiętość pomiędzy tą ceną a ceną, płaconą przez konsumenta, jest **niestosunkowo** duża. Wynosi ona bowiem: przy mięsie wołowym 217 proc., przy wieprzowym 198 proc., a pomiędzy ceną zboża i mąki 193 proc. Jeszcze jaskrawiej występuje pokrzywdzenie rolnika, gdy zanalizujemy sumarycznie kwotowe obroty mięsem. Toż według Dr E. Müllera, Polska konsumuje rocznie mięsa za około miliard zł. Ze sumy tej rolnicy otrzymują zaledwie około 340 milionów, rzeźnicy i masarze 126 milj., Skarb Państwa, Samorządy i Kolej 134 milj., a pośrednicy przeszło 400 milj., zł. Jak z powyższego zestawienia wynika, zyski pośrednictwa są conajmniej o 200 milionów **za wysokie!** Ponieważ analogicznie ma się sprawa przy sprzedaży innych produktów rolnych, nie będzie przesadą stwierdzenie, że rolnictwo przy **niezmienionych cenach, płaconych przez konsumentów,** mogłoby uzyskiwać rocznie za swoje produkty **conajmniej** o 400 milionów **więcej.**

(C. d. n.)

DOBRA GOSPODYNI I MATKA

Dlaczego powinniśmy robić ręczne roboty.

Nadeszła zima! Mamy obecnie stosunkowo dużo więcej wolnego czasu. I tego czasu nie wolno nam zmarnować i nie zmarnujemy go! Będziemy się zbierać w świetlicach, aby czytać, dyskutować, śpiewać. Proponuję, abyśmy zawsze przynosiły na świetlicowe zebrania roboty ręczne. Praca ręczna wcale nie przeszkadza w dyskutowaniu i słuchaniu, a daje nam wiele pożytku i przyjemności. Jak to miło porównywać swe robótki, udzielać rad i wreszcie, co za radość, gdy robota jest skończona.

Dotychczas większość z nas odnosiła się do robót ręcznych bądź drwiąco, to dobre zajęcie dla starych panien, lub też twierdziła, że nie warto samej coś zrobić, bo taniej kosztuje rzecz gotowa.

Otóż, aby móc odpowiedzieć na te pytania musimy się zastanowić poco właściwie powinnyśmy mieć zawsze robotę pod ręką.

Przecież to na naszych barkach spoczywa ciężki obowiązek i odpowiedzialność za stan zdrowotny naszych ojców i rodzeństwa.

Nie wolno nam dopuścić do tego, by brat lub ojciec idąc do pracy odmroził ręce albo nogi, by dzieci umierały na zapalenie płuc z braku ciepłego ubrania. Powinnyśmy mieć własną przędzę wełnianą, z której możemy robić swetery, rękawice, pończochy, a nawet całe sukienki. Jeśli nie mamy własnych nici, to mimo to taniej jest kupić wełnę, niż jakiś gotowy trykot. Kupcy zawsze usiłują wmówić w nas, że ten sweter to z prawdziwej wełny, a mimo tego tańszy od nici. Tak, tandeta może być tańsza, ale ona przede wszystkim nie jest wełniana lecz bawełniana, licha, szybko tracąca kolor, słaba, rwie się i wyciąga. Gotowa rzecz nie może kosztować tyle co nici na nią, przecież została już zrobiona, a za robotę się płaci.

Kobiece roboty mają to jeszcze wielkie znaczenie, że prawie z niczego robimy rzeczy ładne, w które ubieramy się, lub którymi przystrajamy nasze izby.

Powinnyśmy być dumne z naszych pasiaków, barwnych haftów i płóciennych koszul, a jednak, mimo że w wielkich miastach kupują i zachwycają się naszymi wyrobami, my często przekładamy perkal nad haftowany len. I spotykamy w naszych chatach wyszywane makatki, kupowane na jarmarkach, makatki, które nie tylko nie dają się porównać z pięknością naszych wiejskich haftów, lecz nawet rażą zupełnym brakiem smaku artystycznego.

Jesteśmy młode, zawsze chcemy wyglądać ładnie, pragniemy, by izby nasze miały wnętrza estetyczne, a w tym właśnie wielką usługę oddadzą nam tak niesłusznie lekceważone dotychczas roboty ręczne.

St. Morawska.

Być gospodynią.

To znaczy co dzień w trudzie, w pocie czoła,
Ręce swe aże po łokcie urobić,
Wszystkie swe siły w ciężką pracę włożyć
Jako ta złota pracownica pszczoła.

To znaczy w chacie porządek wzorowy,
Mąż, dzieci, czysto ubrani i schludnie,
To znaczy nie znać co to jest południe
Lub wypoczynek w te długie wieczory.

To znaczy drugim dawać dobre rady,
To nigdy za nic nie żądać nagrody,
To chleb dać głodnym — a spragnionym wody,
Z nikim nie szukać kłótni ani zwady.

To znaczy kochać swojskie lasy pola,
Nie zwątpić nigdy o lepszej przyszłości,
Dodając drugim otuchy, ufności,
Mimo, że w progu gorzka stoi dola.

To pilnie okiem wodzić dookoła —
Uśmiech dla wszystkich mieć jak promień słońca.
Głosu Ojczyzny słuchać, gdy nas woła
I w wierze Ojców wytrwać aż do końca!

Jadwiga Gizowska
Ze zbioru „Na swojską nutę".

Nieśność i pierzenie kur.

Należycie wychowane i dobrze pielęgnowane kury wchodzą w okres zimowej nieśności w pełni sił i energii. A okres ten właściwie rozpoczyna się już w listopadzie; od początku tego miesiąca zaczyna się roczny okres produkcji kur. W roku bieżącym wyjątkowo ciepła i sucha jesień przyczyniła się niemało do rozwoju sztuk z późniejszych lęgów, łatwiej też kury przechodziły okres pierzenia. Nie ulega wątpliwości, że system żywienia ma wpływ na przebieg pierzenia, należy wszelako mieć na uwadze, że według obserwacji — szybkość zmiany piór u kur jest cechą dziedziczną. Zauważono, że kury szybko pierzące się przekazują tę cechę potomstwu i na odwrót potomstwo kur długo pierzących się dziedziczy tę cechę od swej matki.

Zmiana żywienia nie będzie tu miała wpływu na skrócenie okresu pierzenia u kur dziedzicznie pierzących się długo, ale niezawodnie przedłuży okres pierzenia złe żywienie u kur o szybkim przebiegu zmiany piór. Raczej długo pierzące się kury należy z hodowli wyeliminować, o ile zjawisko to nie jest wynikiem niedożywienia kur przed okresem pierzenia, oraz podczas samego okresu pierzenia. Raptowne zmiany norm paszy, przenoszenie kur starych do wręcz odmiennych warunków hodowlanych, rozwój pasożytów na ciele kur — mogą mieć niezawodny wpływ na przebieg zmiany piór i powodować przedwczesne pierzenie. Znam wypadki, kiedy kury, będąc żywione zbyt intensywnie nadmierną ilością białka rozpoczynały się obficie pierzyć już w końcu czerwca.

Istnieje wśród niektórych hodowców drobiu przeświadczenie, że pierzenie kur łatwo przyśpieszyć podczas lata i że w ten sposób przyśpiesza się okres jesiennej produkcji jaj. W tym celu podczas lata na przeciąg 2 do 3 tygodni zmniejszają dawkę paszy o 30—40%, co przerywa produkcję jak i wywołuje pierzenie. Gdy to nastąpiło, dawkę paszy zwiększają bardzo silnie, co wpływać ma dodatnio na przebieg pierzenia. Ponieważ eksperymenty tego rodzaju wśród hodowców amerykańskich nie były rzadkością, tamtejsze stacje doświadczalne zajęły się tym zagadnieniem i doszły do wniosku, że taki sztuczny sposób powodowania pierzenia kur jest szkodliwy dla zimowej nieśności, bowiem po dość zresztą krótkim okresie jesiennej nieśności następuje dwu a nawet niekiedy trzymiesięczna przerwa w nieśności zimowej.

Zdarza się również, że kury młode z bardzo wczesnych lęgów zaczynają się w listopadzie lub grudniu częściowo pierzyć. Wczesna nieśność młódek powoduje nieraz tego rodzaju pierzenie. Nie należy przeto za pomocą zbyt intensywnego żywienia przyspieszyć jesienną nieśność, która w następstwie powoduje długą przerwę w zimowej nieśności.

Podczas pierzenia kur należy dobrze je żywić, dając dostateczną ilość białka, lecz nie nadmierną (do 14 gram.) Wśród pokarmów odpowiednich w tym okresie należy wymienić: mleko odtłuszczone, maślankę, krew i mączkę krwistą, kuch lniany i słonecznikowy, zieleninę. Dodawanie do karmy siarki, zalecane przez niektórych autorów, jest bezcelowe i szkodliwe, gdyż organizm zwierzęcy nie przyswaja siarki w ten sposób podanej a jedynie organicznie związanej w produktach mlecznych i innych wyżej podanych. Niektórzy hodowcy dodają do wody siarczan żelaza w tym przekonaniu, iż jest to sposób umożliwiający wprowadzenie siarki do ustroju kur.

Ponieważ w okresie pierzenia kur stają się one wrażliwe na ujemne wpływy atmosferyczne, należy dbać o to, aby w okresie chłodów i słoty miały odpowiednie, suche, przestronne i widne pomieszczenie.

M. Trybulski.

KISZENIE ZIEMNIAKÓW.

Trzeba kisić ziemniaki ciepłe, mające ciepłotę najwyżej 40 stopni C., a zatem spokojnym tempem wypróżniać wozy, aby bardzo gorąca miazga ziemniaczana trochę przestygła; można też kisić surowe ziemniaki, ale wynik konserwacji jest mniej pewny.

Parowanie ziemniaków w zbiorniku do kiszenia nie jest zalecenia godne. Cały bowiem słup ziemniaków, zamknięty w ścianach zbiornika, mimo energicznego deptania górnej warstwy, nie ułoczy się należycie, długi czas osiada, powietrze pozostaje w stosie pasy, poddanej kwaśnieniu dwa — trzy tygodnie i zwykle otrzymujemy lichej jakości kwaszonkę.

Wyrób wędlin.

W porze zimowej bije się najwięcej wieprzy, gdyż mięso dzięki niskiej temperaturze może leżeć dłuższy czas bez obawy o zepsucie. Poniżej podajemy kilka przepisów na wyrób domowych wędlin:

Kiełbasy. Na dobroć kiełbas wpływa wiek i rasa użytego tucznika, gatunek mięsa, sposób krajania, wyrobienie, doprawienie, napychanie, wędzenie i przechowanie po uwędzeniu.

Lepsze gatunki kiełbas robimy z szynki, łopatki lub polędwicy, gorsze — z różnych kawałków mięsa odjętych ze słoniny lub żeberek.

Na kiełbasy przeznaczone do użycia na świeżo, lepsze jeszcze jest mięso z młodych sztuk, na kiełbasy trwalsze, tzw. suche, lepsze jest mięso ze starych sztuk (od 1—1½ roku). Nie należy kiełbas obsuszać na mrozie, gdyż tracą na smaku i łatwo się psują przez tworzenie w środku szczelin.

Kiszka kaszana. Na kiszki kaszane bierze się krwawe części mięsa, wszystkie odpadki, płuca, śledzonę, skwarki z wysmażonego sadła, skórę ze słoniny. Na 1 kg mięsa bierzemy 1 kg kaszy gryczanej. Nastawiamy mięso w zimnej wodzie z korzeniami i cebulą, gotujemy je do miękkości i przepuszczamy przez maszynkę lub krajemy w drobną kostkę. Rosół należy przecedzić, zagotować, włożyć skwarki i łyżkę smalcu jeżeli mało tłusty, wsypać na 1 litr rosołu 1 kg kaszy, zamieszać, zagotować i wstawić do piecyka lub na boku blachy (płyty) aby się wolno uprażyła. Krew ugotować w gorącej wodzie, biorąc na 1 kg kaszy 1 kg krwi, odcedzić i przepuścić przez maszynkę. Gdy kasza będzie miękką, wyłożyć ją na nieckę, dodać usiekane mięso, krew, sól pieprz zwyczajny i angielski do smaku, wyrobić dobrze i napychać niebardzo mocno czysto wymyte i zaszyte szerokie jelita. Zaszyć lub pozatykać patyczkami, włożyć do gorącej wody i gotować bardzo wolno 20—30 minut. Po ugotowaniu rozłożyć i wynieść do zimnego miejsca. Kiszki robione z krwią ugotowaną dłużej się przechowują.

Kiszka pasztetowa. Wieprzową wątrobę, 1⅓ kg podgardla bez skóry, 20 dkg cebuli, 6 bułek namoczonych w litrze rosołu, 20 dkg słoniny karkowej ugotowanej i pokrajanej w kostkę, 2 jaja, pieprzu zwyczajnego i angielskiego oraz soli do smaku, 1 gałkę muszkatułową.

Pokrajać podgardle w kawałki średniej wielkości, włożyć do rondla, dodać cebulę pokrajaną, ½ szklanki wody i podusić na wolnym ogniu pod przykryciem ½ godziny, uważając aby się nie smażyła i nie zrumieniła. Wymoczyć wątrobę w zimnej wodzie często zmienianej przez parę godzin, pokrajać w plastry, włożyć do uduszonego podgardla, podusić razem parę minut (tylko tyle aby wątroba była na pół uduszona, lecz w środku jeszcze surowa, wyjąć i przekręcić przez maszynkę razem z wyciśniętą bułką 2—3 razy przez sitko pasztetowe, następnie przetrzeć przez sito, dodać wszystkie dodatki, doprawić do smaku, wyrobić dobrze, dodać słoninę, wymieszać lekko i napychać w szerokie proste jelita. Zaszyć dobrze, żeby dziurkami farsz się nie wydostawał w czasie gotowania. Gotuje się ½ godziny. Po wyjęciu i przestudzeniu, przycisnąć deseczką lekko obciążoną.

Salceson włoski. Salceson robimy z głowy, nóg, serca, nerek, ozora, lub tylko z nóg z golonkami, serca, nerek, ozora i skór od słoniny.

Buraki cukrowe dla krów.

Rolnicy, uprawiający buraki cukrowe, mają niekiedy po dostarczeniu określonego umową z cukrownią kontyngentu, pewien nadmiar buraków. Cukrownia kupi je, ale po niższej cenie, więc nieraz, szczególnie przy braku innych pasz, może się lepiej opłacać skarmienie buraków przez krowy mleczne.

Przydatność buraków cukrowych na paszę badana była bardzo dokładnie w naszych zakładach doświadczalnych. Wyniki tych badań zebrał i opisał inż. A. Batiuta i na ich podstawie daje następujące praktyczne zalecenia w sprawie spasania buraków cukrowych.

Krowom mlecznym bez żadnych obaw dawać można 15 kg buraków (zaczynając naturalnie od małych dawek), obok buraków pastewnych; mleczność nawet się wtedy nieco poprawi. Jeżeli buraki cukrowe zadawać chcemy same, bez buraków pastewnych, wtedy nie można przekraczać dawki 20 kg dziennie na sztukę. Jeżeli spasamy większe ilości samych buraków cukrowych, ponad 30 kg dziennie, aby zapobiec objawom chorobowym, utracie apetytu i spadkowi mleczności — należy zadawać kredę szlamową i sól pastewną. W ciągu jednak dłuższego okresu czasu nie można dawać krowom tak dużych ilości buraków cukrowych, bo mimo dodatku soli mineralnych zaczną tracić apetyt i spadać z mlekiem. Zaobserwowano, że krowy młode oraz mniej silne gorzej znoszą większe dawki tych buraków.

Ważne jest pytanie kiedy spasać buraki cukrowe? — Mimo, że przechowują się doskonale do wiosny, mają jednak w tym czasie mniejszą wartość jako pasza, stają się gorzkie i twarde. Jeśli zatem przeznaczamy większą ich ilość na paszę, to trzeba je skarmiać zaraz na początku zimy, a pozostałą część najlepiej zakisić. Buraki cukrowe najlepiej zokiszać razem z wytłokami buraczanymi. Okazuje się przy tym, że buraków cukrowych kiszonych możemy dawać krowom bez szkody dla ich zdrowia i wydajności mleka nawet do 30 kg dziennie. Buraki zakiszać możemy również z innymi zieleninami, jak liście buraków, morchwi, warzyw, kapusty itp. najlepiej z dodatkiem wytłoków. W stanie kiszonym możemy tę paszę dotrzymać bez strat do przednówka i nawet dłużej.

Komunikacje i drogi w Polsce.

Koleje. Długość kolei normalnotorowych w końcu 1936 r. — 18.234 km, stacyj — 2.518. Od roku 1921 przybyło 1.687 km nowych linij.

Tabor składa się z 5.350 parowozów, 12.000 wagonów osobowych, 15.920 wagonów towarowych.

Koleje normalnotorowe w 1936 r. przewiozły 173 miliony pasażerów, 58 mil. ton towarów i bagaży.

Koleje wąskotorowe P. K. P. mają 2.369 km długości. Posiadają 326 parowozów, 350 wagonów osobowych, 8067 towarowych. Koleje wąskotorowe przewiozły 1.000.000 pasażerów, 2.7 mil. ton towarów i bagaży.

Prywatne i komunalne koleje mają 1496 km długości. Posiadają 150 parowozów, 570 wagonów osobowych, 3.130 towarowych. Przewiozły 51 mil. osób, 1.2 mil. ton towarów.

Komunikacja autobusowa P. K. P. odbywa się na 3100 km dróg. Tabor liczy 125 samochodów. Przewieziono 2.403.000 pasażerów.

Prywatna — ma 39.000 km linij, autobusów 1.347. Przewieziono 23.506.000 pasażerów.

Tramwaje obsługiwały 287 km linij. Liczba wozów wynosiła 1.763. Przewieziono pasażerów 347 milionów.

Drogi kołowe — 60.780 km z twardą nawierzchnią (w tym 2320 km nawierzchni ulepszonej), 277.960 km dróg gruntowych. Od 1925 r. zbudowano 11.542 km dróg o twardej nawierzchni.

Drogi wodne: rzeki i kanły żeglowne mają 5.800 km długości, spławne — 9.228 km, razem 15.028 km.

Wisła z dopływami jest żeglowna na przestrzeni 2515 km, Warta 426 km, Dniestr 361 km, Prypeć 1242 km, Niemen 605 km, Dźwina 199 km. Kanały mają 268 km długości.

Drogi powierzne: w 1936 r. wykonano 7409 lotów pasażerskich na przestrzeni 1.654.691 km, przewieziono 33.204 pasażerów, 544 ton bagażu i towarów, 122 tony poczty i gazet.

Poczta, Telegraf i Telefon. W 1936 roku było przesyłek listowych 885 milionów sztuk, czasopism 188 mil. sztuk, listów wartościowych 1.2 mil., paczek 13 mil. telegramów nadano 3.6 mil.; rozmów telefonicznych było miejscowych 504 mil., międzymiastowych 25 mil., międzynarodowych 1 milion.

Słuchajmy radia!

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADIA

od dnia 9. I. do dnia 15. I. 1938 r.

Niedziela, dnia 9. I. o godz. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — O godz. 12.03 Poranek symfoniczny ze Lwowa. — O godz. 13.30 muzyka. — O godz. 14.45 Audycja dla wsi. — O godz. 15.45 Audycja dla dzieci. — O godz. 16.05 Koncert. — O godz. 16.20 Najpiękniejsze polskie Kołysanki Jezusowe. — O godz. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — O godz. 18.50 „Wywodziny". — O godz. 19.35 Audycja świetlicowa.

Poniedziałek, dnia 10. I. o godz. 15.45 „Z pieśnią po kraju". — 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" z Wilna. — O godz. 17.00 „Najdłuższe kanały na świecie" — odczyt.. — O godz. 17.50 Sport w Dolinie Janowej — reportaż. — O godz. 18.35 Audycja dla wsi. — O godz. 19.00 Audycja strzelecka. — O godz. 19.30 Dyskutujmy: Czy możemy żyć bez książki? — O godz. 20.00 „W krainie operetki".

Wtorek, dnia 11. I. o godz. 16.15 Kolędy śpiewane na Śląsku. — O godz. 17.15 Orkiestra Policji Państwowej. — O godz. 17.50 W lodowych okowach Bałtyku — pogadanka. — O godz. 18.35 Audycja dla wsi. — O godz. 19.00 „Nieśmiertelne książki": „Nibelungi".

Środa, dnia 12. I. o godz. 16.15 Potpourri operetkowe w wyk. Wileńskiej orkiestry. — Ogodz. 17.00 „Piechota w walce z czołgami" — odczyt. — O godz. 17.50 Obrona konieczna — pogadanka. — O godz. 18.35 Audycja dla wsi. — O godz. 19.00 „Imieniny pani Cecylii" — obrazek obyczajowy S. Otwinowskiego. — O godz. 19.20 Pieśni zaściankowe w wyk. Krystyny Krahelskiej. — O godz. 19.35 Wartość życia ludzkiego — odczyt. — O godz. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia.

Czwartek, dnia 13. I. o godz. 15.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Śląskiej Kapeli Ludowej. — O godz. 17.00 Uniwersytet Stefana Batorego — odczyt. — O godz. 17.50 „O typach biegaczy" — pogadanka. — O godz. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

Piątek, dnia 14. I. o godz. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. — O godz. 17.00 Współczesna matka — pogadanka. — O godz. 18.35 Audycja dla wsi. — O godz. 19.00 "Cień Macieja Poscala" — Luigi Pirandello w Teatrze Wyobraźni.

Sobota dnia 15. I. o godz. 15.45 „Kukułczęta" — wesoła audycja dla dzieci z Wilna. — O godz. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. — O godz. 17.00 Z galerii dziwaków syberyjskich — felieton. — O godz. 17.15 „Od Aten do Bayreuth" — (IV audycja). — O godz. 18.35 Audycja dla wsi. — O godz. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — O godz. 20.00 Koncert muzyki ludowej.

PROGRAM RADIOWY DLA WSI

od dnia 9. I. do dnia 15. I. 1938 r.

W niedzielę, dnia 9. I.: o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza"; — o godz. 8.45 gawęda pt. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym", — o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych", — o godz. 15.10 pogadanka rolnicza aktualna, — o godz. 15.30 dialog dr. Mieczysława Czajki z gospodarzem z pow. Ostrów-Mazowiecka Stanisławem Siennickim pt. „Jak to jest z tymi owcami".

W poniedziałek, dnia 10. I. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń „Odpoczynek po pracy, — o godz. 18.45 inż. Ludomir Wodzinowski wygłosi pogadankę pt. „Nie zwlekaj z oddłużeniem".

We wtorek, dnia 11. I. o godz. 18.35 z Poznania „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej, — o godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 12. I. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze", — o godz. 18.45 Stefan Pawłowski wygłosi pogadankę pt. „Życie gromadzkie w domu ludowym".

W czwartek, dnia 13. I. o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 14. I. o godz. 18.35 Aleksandra Grudzińska wygłosi pogadankę pt. „Jak zorganizować zabawę wiejską", — o godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 15. I. o godz. 18.35 pogadanka rolnicza, — o godz. 18.45 pogadanka pt. „Wieś nie śpi".

LWOWSKA AUDYCJA LOKALNA DLA WSI.

W niedzielę, dnia 9 stycznia o godz. 8.30 red. Władysław Góralewski przedstawi radiosłuchaczom w pogadance pt. „Jak powinny pracować Kółka Rolnicze".

~O~

To i owo ze świata.

Alkohol jest kosztowny, alkoholicy — bardziej.

W jednym z miast Niemiec zachodnich, cierpliwy statystyk obliczył kwoty pieniężne wydane na rodzinę alkoholików i dziedzicznie obciążonych. W kilku wypadkach udało się tę statystykę przeprowadzić do ósmego dziesiątka lat zeszłego wieku.

Jednej z takich rodzin, mającej 80-ciu członków, wydano wsparć na ogólną sumę 205 tysięcy marek. Na rodzinie tej ciąży 201 wroków sądowych. 19-ro dzieci osadzono w domach poprawy, a 10 dziewcząt trudniło się nierządem.

Gdyby wydane pieniądze, które faktycznie nie przyniosły żadnej korzyści, wydać na budowę domów, to możnaby wybudowac 68 domków rodzinnych z ogródkami.

Inny przykład, zanotowany w Sztutgardzie. W pewnej rodzinie urodziło się 8-ro dzieci, ograniczonych umysłowo. W r. 1924 oddano je do przytułków, gdzie w ciągu 10-ciu lat kosztowały 37.087 marek. Jeżeli każdy z tych niedorozwiniętych przeżyje jeszcze po 30 lat, wówczas suma przekroczy 150 tysięcy marek.

Oto dowód, że alkoholizm jest nietylko klęską społeczną i klęską dla rasy, ale powoduje olbrzymie wydatki, najzupełniej nieproduktywne dla gromad ludzkich.

Nowy „naród wybrany".

Jak podaje prasa hitlerowska, głośny „wódz Franków" (Frankenführer) Julius Streicher, w przemówieniu, wygłoszonym podczas obchodu w jednym z pułków artylerii przeciwlotniczej, użył m. in. zwrotu następującego:

„Kto potrafi myśleć po niemiecku, ma to uczucie: byliśmy zawsze nienawidzeni i pozostaniemy zawsze znienawidzonymi, bo my jesteśmy narodem między narodami wybranym!..."

20-te dziecko dało rodzicom posadę i mieszkanie.

Mussolini, dowiedziawszy się, że pewna włościanka, nazwiskiem Elena Lavista, urodziła dwudzieste dziecko, przesłał jej 3 tysiące lirów oraz nakazał gubernatorowi Rzymu zapewnić jej mężowi dobrze płatne stanowisko i komfortowe mieszkanie dla całej rodziny.

Gubernator Rzymu natychmiast spełnił rozkaz.

Chłopi żyją dłużej od mieszczuchów.

Niedawno ogłoszone wyniki ankiety w sprawie długowieczności na wsi i w mieście, wykazują, że chłopi żyją naogół dłużej od mieszkańców miast. Na 1.000 wypadków osiągnięcia tzw. dobrej przeciętnej długowieczności, to jest 65 lat, 705 zanotowano na wsi, a tylko 295 w mieście.

Współczynnik długowieczności dla wsi wynosi: 698, to jest, że na 1000 mieszkańców, żyjących na wsi 698 dochodzi do wieku 65 lat, podczas gdy na 1000 mieszkańców miasta — wiek 65 lat osiąga tylko 571 osób. Dla kobiet stosunek ten wynosi 752 dla wsi, 663 dla miasta.

Kącik humoru.

Na wystawie psów staje dwóch znajomych przed okazem, zarośniętym sierścią.

— Wiesz ty co? — mówi jeden do drugiego. Tu zupełnie nie widać, gdzie jest głowa, a gdzie ogon...

— Ale ja ci poradzę — powiada drugi. — Ukłój go szpilką, a ten koniec, który cię ugryzie, to będzie głowa.

* * *

— W jakim celu oskarżony skradł świadkowi zegarek?

— Panie sędzio! Nie kradłem, tylko chciałem się przekonać, ile godzin będzie poza domem.

— Jeśli o to chodzi, to ja oskarżonego poinformuję: sześć miesięcy.

* * *

Sędzia: Skazany jesteś na cztery lata więzienia, pozbawienie praw i wydalenie z kraju.

Skazany: Czy bym nie mógł panie sędzio, zacząć odbywania kary od wygnania z kraju?

* * *

— Tego lekarstwa — mówi doktór do rekruta — będziecie brali po 6 łyżek dziennie.

— Proszę pana doktora — odpowiada żołnierz — to się nie da zrobić, bo ja mam tylko jedną łyżkę.

* * *

— Tatusiu, co tutaj rośnie na ścianie?

— To jest dzikie wino, mój mały.

— A czy jest dzika wódka, tatusiu?

* * *

Papież Leon XIII znany był ze swej głębokiej mądrości i wspaniałego subtelnego dowcipu. Pewnego dnia przybył do papieża jego siostrzeniec, przedkładając mu pewną prośbę. Siostrzeniec sądził, że łatwiej zdoła pozyskać łaskawość swego wielkiego krewnego, krasząc swą prośbę życzeniami pomyślności dla papieża.

Kończąc swą tyradę błagalną, siostrzeniec zawołał z przesadną emfazą: „Niech Wasza Świątobliwość dożyje 100 lat"!

„Mój synu — odparł na to papież z lekkim, ironicznym uśmiechem — nie stawiajmy granic dobroci Bożej"!

W pewnym małym miasteczku przewodnicząca rady miejskiej na walnym zgromadzeniu wygłasza z powagą:

— Otwieram posiedzenie... Posiedzenie otwarte.

W tym momencie podchodzi do niego nowoprzyjęty woźny i szepce:

— Panie przewodniczący, okno także otwarte — będzie przeciąg — trzeba zamknąć jedno albo drugie.

* * *

W szkole nauczyciel poucza chłopców, jak mają się zachować w czasie ataku lotniczego.

— Gdy krzyknę — mówi nauczyciel — lotnik, kryj się, wszyscy mają się schować.

Kiedy nauczyciel zawołał: lotnik kryj się, wszyscy chłopcy ukryli się pod ławkami, a tylko jeden Moryc Feigenbaum stoi na środku klasy bez ruchu.

— Dlaczego się nie chowasz? — woła nauczyciel.

— A cóż pan profesor myśli, że już nie ma bohaterów

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 5 stycznia 1938 r.

Pszenica jednol.	od	27·25	do 27·50
Żyto stand. I.		22·75	23·—
Jęczmień przemiał.		18·25	19·25
Owies stand. I.		21·75	22·—
Kukurudza krajowa		17 50	18·—
Ziemniaki 15% skrobji		3·50	4·20
Siano słodkie prasowane		12·75	13·75
Słoma prasowana		6·—	6·50
Hreczka przemiałowa 100%		16·75	17·25
Len (95%) z workiem		47·—	47·50
Siemię konopne		35·50	36·—
Kasza hreczana 50% połówek		28·50	29·50
Kasza jęczmienna grubsza		28·50	29·—
Pęcak Nr 10		30·—	30·50
Proso krajowe		17·50	18·—
Makuchy lniane		20·—	20·50
Koniczyna b. natur. wol. od k.		160·—	170·—

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ ZA „NASZĄ PRACĘ!"

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1·50 zł, kwartalna 0·80 zł. Konto P. K. O. 506.280 Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł. Drobne ogłoszenia według umowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30. Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7.